

Ks. Marian Filipiak, *Człowiek współczesny a Stary Testament*. Lublin 1982 ss. 192. Seria: Jak rozumieć Pismo święte. T. 1.

Serie wydawnicze są w świecie bardzo popularne i lubiane przez czytelników. Omawiają one bowiem w sposób monograficzny kwestie trudne, dyskutowane, a przy tym kluczowe dla danej gałęzi wiedzy. Niezwykle zainteresowanie Biblią w XX wieku sprawiło, że — bez przesady można to powiedzieć — najwięcej publikacji w seriach wydawniczych różnego charakteru, od ściśle naukowych do popularnych, poświęcono problematyce biblijnej. Przykładowo można tu wymienić serię wielkich monografii naukowych *Etudes bibliques*, ukazujących się od ponad 80 lat, popularnonaukowych *Stuttgarter Bibelstudien* czy bardziej popularnych *Im Zeugnis der Bibel*. Również polska bibliografia biblijna odnotowuje już kilka serii wydawniczych. Dla przykładu wskażmy na *Attende lectioni* (Katowice) czy *Materiały pomocnicze do wykładów z biblistyki* (Lublin).

Z radością należy powitać nową serię wydawniczą, o której redaktorzy napisali, że jest przeznaczona dla wszystkich, którzy interesują się problematyką biblijną, przede wszystkim jednak dla niespecjalistów. Takie założenie wyznaczyło niejako z konieczności profil serii *Jak rozumieć Pismo święte*; będzie on popularnonaukowy. W serii znajdą się opracowania ważkich tematów biblijnych, wciąż aktualnych, zarówno ze względu na zainteresowania czytelników, jak i wartość kulturową.

Serię otwiera książka ks. prof. Marianna Filipiaka *Człowiek współczesny a Stary Testament*. Jest to książka, w której zawarto bardzo ciekawe omówie-

nia kwestii introdukcyjnych do Starego Testamentu: problem powstania Starego Testamentu, formowanie się wszystkich jego zbiorów, dalej mówi się o zasadach interpretacji Starego Testamentu, wreszcie o różnych możliwościach recepcji Bożego słowa i o trudnościach, jakie w tym zakresie spotyka czytelnik Biblii. Ostatni rozdział, mający charakter raczej aneksowy, podaje praktyczne rady dla zorganizowania sobie owocnej lektury Pisma świętego.

W moim przekonaniu jest to bardzo pożyteczna książka, będąca dobrym przewodnikiem dla czytelnika Starego Testamentu. Jest napisana bardzo przystępnie i kompetentnie. Już od pierwszych stron autor zyskuje sobie zaufanie czytelnika, który dostrzega, że poruszone zostały w tej pracy najtrudniejsze kwestie, związane z podstawowymi zasadami interpretacji Starego Testamentu. Pod tym względem na specjalne podkreślenie zasługuje rozdział o ludzkich niedoskonałościach słowa Bożego. Tu znalazło się omówienie takich spraw, jak problem ludobójczych wojen prowadzonych przez ludzi Starego Testamentu, problem rzeźkomego (czy rzeczywistego) nakazu Jahwe, by nienawidzić nieprzyjaciół, zagadnienie nieco liberalnej moralności małżeńskiej, jakoby z trudem dającej się pogodzić w świadomości czytelnika z faktem, iż chodzi o wypowiedzi zawarte w słowie natchnionym, a więc w słowie Bożym. W tym rozdziale mamy także bardzo interesujące przedstawienie sprawy tzw. złorzeczeń, których jest dość dużo, a jak na święty tekst — aż za dużo,

w Psalmach czy u proroków. Otóż przekleństwo, dowodzi ks. Filipiak, jako jedna z sankcji prawnych, uznawanych przez wszystkie ludy starożytnego Wschodu, stało na straży porządku społecznego. Tak było również w starożytnym Izraelu, który przyswoił sobie tę formę wyrażania przekonań o istnieniu sankcji najwyższej, kiedy zawodzą wszystkie ludzkie sankcje. Nieodzownej, podobnie jak błogosławieństwa, niezbędne wówczas, gdy zawodzą wszystkie ludzkie możliwości wyrażenia uznania za dobro świadczone przez człowieka dla człowieka.

Jeżeli wolno zgłosić jakąś pretensję pod adresem autora tej książki, to ośmielę się wymienić jedną — tę mianowicie, że pod tak obiecującym tytułem *Człowiek współczesny a Stary Testament* przemyca bardzo podstawowe wiadomości wprowadzające, podane zwłaszcza w części omawiającej hermeneutykę biblijną, aktualne zresztą nie tylko dla Starego Testamentu, ale dla Biblii w ogóle. W krótkiej notce wydawniczej o nowej serii nie zapowiedziano wprowadzenia specjalnej publikacji poświęconej hermeneutyce biblijnej, ale bez ryzyka błędu można by powiedzieć, że równie dobrze

taki traktat mógłby się znaleźć w książce *Człowiek współczesny a Stary Testament* albo w *Egzystencjalnej lekturze Biblii* czy nawet we *Wprowadzeniu do Ewangelii* (dane z wprowadzenia do serii). Oczywiście, czytelnik nie na tym nie traci, przeciwnie — zyskuje cenny materiał wprowadzący, ale nieco ze swego tematycznego monolitu traci sama książka. Można go było uratować, przenosząc informacje o podstawowych sprawach hermeneutyki do rozdziału zatytułowanego: *Objawienie a sytuacja historyczna człowieka — autora biblijnego i odbiorcy jego orędzia*. To jest również rozdział hermeneutyczny, znacznie jednak adekwatniej przystający do myśli przewodniej, wyrażonej tytułem całego dzieła.

To zastrzeżenie dotyczy redakcji książki, a nie jej wartości merytorycznej, o której trzeba napisać same dobre słowa. Niech to wyznaczenie będzie dla czytelnika zachętą do lektury, a dla autora skromnym wyrazem uznania dla jego inicjatywy wydawniczej i dla pierwszego, jakże ważnego dowodu jej urzeczywistnienia.

Ks. Jan Szlaga